

Antonina Karpowicz-Zbińkowska: „Barbara Strozzi, Virtuosissima Compositrice”, Cappella Mediterranea

Alarcón odkrywa wciąż nowe pokłady drzemiące w genialnej twórczości Monteverdiego. Tak właśnie brzmi madrygał „Hor che 'l ciel e la terra”, który z racji swej dramaturgii i plastyczności wyrazu zdaje się dziełkiem scenicznym – pisze Antonina Karpowicz-Zbińkowska w felietonie z cyklu „Perły muzyki dawnej”, który po kilku latach przerwy wraca właśnie na łamy Teologii Politycznej.

Można oczywiście podkpiwać, że aby być dobrą kompozytorką, wystarczy być kobietą. Mało było bowiem w historii kobiet kompozytorów, a jeśli już się jakieś zdarzały, to były wyjątkiem, dzisiaj zaś są obdarzane szczególnym zainteresowaniem, ale właśnie głównie ze względu na swoją płeć. Tak dyktuje bowiem polit-poprawność, że należy przy każdej okazji wykazywać równość płci. Między innymi dlatego ta polit-poprawność zniechęcała mnie odrobinę do zgłębiania twórczości dwóch najbardziej znanych kompozytorek wczesnego baroku: Barbary Strozzi i Francesci Caccini.

Do sięgnięcia po nagranie zespołu Cappella Mediterranea z twórczością Barbary Strozzi (1619-1677) zachęciła mnie zatem raczej genialna interpretacja otwierającego płytę madrygału Claudia Monteverdiego (1567-1643) z jego VIII księgi madrygałów *Madrigali guerrieri et amorosi – Hor che 'l ciel e la terra*.

Barbara Strozzi pisała muzykę ciekawą, a dzięki interpretacji Alarcóna – wdzięczną i oryginalnie brzmiącą

Jestem wielbicielką talentu Leonarda Garcii Alarcóna – szefa tego zespołu, jego interpretacje są niezwykle świeże i odkrywcze.

Wydawało się, że po legendarnych wykonaniach madrygałów

Monteverdiego, takich jak *The Consort of musicke* z udziałem Emmy Kirkby, René Jacobsa czy Williama Christiego nic już nie może mnie zadziwić. Wszystkie kolejne nagrania powielają jedynie schemat wypracowany przez tych pionierów muzyki dawnej. Tymczasem okazało się, że Alarcón ma do powiedzenia w muzyce dawnej o wiele więcej. Odkrywa on wciąż nowe pokłady drzemiące w genialnej twórczości Monteverdiego. Tak właśnie brzmi ten madrygał, który z racji swej dramaturgii i plastyczności wyrazu zdaje się dziełem scenicznym.

Drugi madrygał Monteverdiego znajdujący się na tej płycie, to słynny *Si ch'io vorrei morire* – madrygał-erotyk z IV księgi madrygałów, pełen zakamuflowanej symboliki erotycznej, spiętrzonej chromatyki i nawarstwiających się napięć harmonicznym na zmianę z chromatycznymi odprężeniami, słów kluczy, takich jak *morire*, które oznacza ni mniej ni więcej tylko „miłosne konanie”. Tutaj mamy wersję instrumentalną tego utworu.

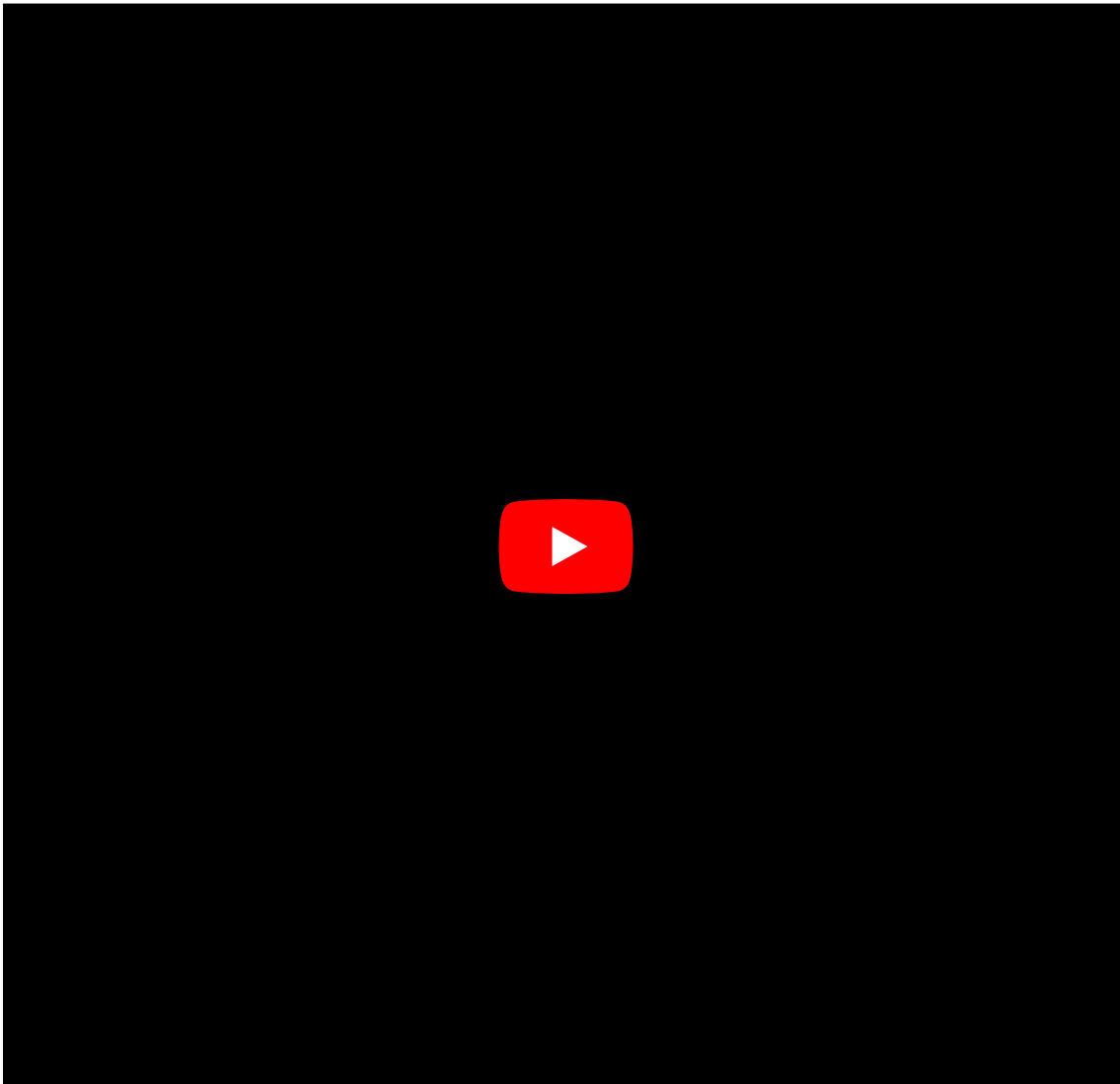
Tak więc do wysłuchania tej płyty zasiadłam z przekonaniem, że warto jej słuchać wyłącznie ze względu na Monteverdiego, a reszta jest tylko wypełnieniem. Niesłusznie. Okazało się, że Barbara Strozzi pisała muzykę ciekawą, a dzięki interpretacji Alarcóna – wdzięczną i oryginalnie brzmiącą. Dobór repertuaru na płycie sugeruje, że była ona następczynią Monteverdiego – otóż niezupełnie tak było. Była ona uczennicą Francesca Cavallego (1602-1676), a ten z kolei był uczniem Monteverdiego. Jednak zamykający płytę madrygał Barbary Strozzi *L'amante modesto* rzeczywiście nawiązuje dramaturgiczną formą do otwierającego płytę *Hor che 'l ciel e la terra*.

Kompozytorka z pewnością ustępuje talentem Monteverdiemu, zwłaszcza w pomysłowości melodycznej, jednak na uwagę zasługują może akurat niekoniecznie jej madrygały (które w jej czasach były ginącą formą, z madrygałem było podobnie jak z fugą – po Bachu właściwie przestano je komponować, tak samo i tutaj – po prostu Monteverdi powiedział w madrygale już wszystko), ale raczej arie, godne samego mistrza Monteverdiego. Są to głównie lamente na sopran i *basso continuo*, często pisane w formie chacony opartej na basie ostinatowym. O ile wiadomo, pisała je ona dla siebie samej, była bowiem wziętą śpiewaczką występującą na dworach i na zebraniach

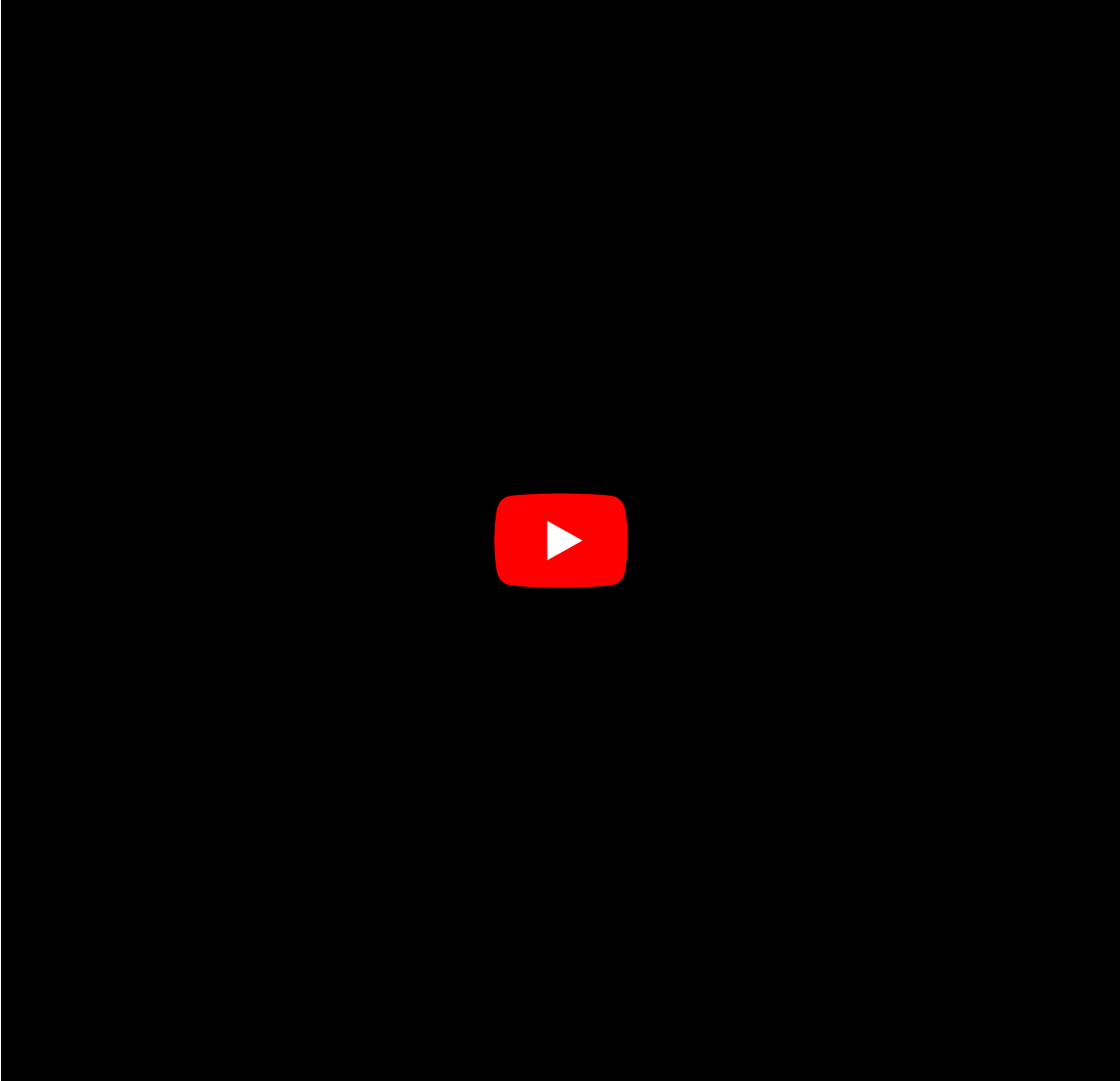
weneckiego stowarzyszenia artystów – Accademia degli Unisoni. Jej warsztat kompozytorski zawiera dużo elementów podpatrzonych u mistrzów madrygału: częste dysonanse, chromatyka, zwroty retoryczne, wreszcie afektywność podkreślana przez powtarzanie słów-kluczy czy ornamentykę. Na nagraniu, zgodnie z wizją Alarcóna, niektóre jej utwory zostały wzbogacone przez orientalną perkusję, co dodaje ich brzmieniu odrobinę dzikości.

Oto otwierający płytę madrygał Claudia Monteverdiego *Hor che 'l ciel e la terra*:

">



Oraz cała płyta z twórczością Barbary Strozzi:



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030

